

---

---

# SŁUŻBY SPOŁECZNE – TOŻSAMOŚĆ I RÓŻNORODNOŚĆ

---

---

TOMASZ KAŻMIERCZAK

## O POTRZEBIE UZNANIA SŁUŻB SPOŁECZNYCH

W tym tomie „Pracy Socjalnej” zostało opublikowanych osiem – zdawałoby się – bardzo różnych artykułów. Mowa w nich o pracownikach socjalnych, kuratorach, asystentach rodzinnych, pedagogach szkolnych, multidyscyplinarnej działalności organizacji pozarządowej, jest też nawet odrobina historii. Ktoś mógłby nawet powiedzieć, że to zbiór przypadkowy, że nic opracowań tych nie łączy. Oczywiście to pozór. Tak naprawdę wszystkie one mieszczą się w obrębie tej samej problematyki, tj. służb społecznych. Prawda, że czynią to wyrywkowo, ale jak inaczej, skoro problematyka ta jest bardzo rozległa; prawda, że są różne, ale różne być muszą, skoro mają zasygnalizować jej bogactwo i różnorodność. W gruncie rzeczy wspólna ich publikacja jest intencjonalna – taki właśnie skład pozwala zilustrować – z konieczności w bardzo niepełnym zakresie – istnienie i działania służb społecznych. Ma też stanowić zachętę do rewitalizacji i dowartościowania kwestii służb społecznych, a w konsekwencji zapewnienia im właściwego miejsca w ładzie instytucjonalnym polityki społecznej.

\*

W dyskursie o pomaganiu i jego zorganizowanych, publicznych formach „służby społeczne” mają ugruntowane miejsce od dziesiątków lat, można by wręcz powiedzieć – od samego początku. Mimo to, ale przede wszystkim mimo rzeczywistego znaczenia, jaki ma dla ludzi rodzaj praktyk społecznych „ukrytych” za tym terminem, ranga służb społecznych – jak do tej pory – nie znalazła właściwego uznania ani w teorii (doktrynie) polskiej polityki społecznej, ani „w oczach” polityków i decydentów odpowiedzialnych za tworzenie agendy polityk publicznych.

O ile o potrzebie zmian w obszarach pomocy społecznej i pracy socjalnej mówi się i pisze od lat, o tyle o tym, że „coś trzeba zrobić” ze służbami społecznymi – cisza. Tymczasem – jestem o tym głęboko przekonany – klu-

czem do modernizacji pomocy społecznej, rozwoju pracy socjalnej jest, po pierwsze, uprzednie dostrzeżenie i dowartościowanie problematyki służb społecznych i, po drugie, ich konceptualne i instytucjonalne uporządkowanie. By tak się stało, trzeba służbom społecznym przywrócić/nadać należną im rangę, a jej kwestię ulokować w centrum dyskursu.

Z samą definicją służb społecznych nie ma specjalnego problemu. Jest w tym w duża zasługa Barbary Szatur-Jaworskiej, która tej kwestii poświęciła kilka swoich prac (Szatur-Jaworska, 1995, 2001, 2006, 2010), ale godna odnotowania jest także m.in. praca Michała Porowskiego (1998).

Służby społeczne wg M. Porowskiego to: *zespół zróżnicowanych działań (usług)*

- *prowadzonych z profesjonalnego lub zawodowego obowiązku lub na zasadzie wolontariatu,*
- *w ramach instytucji publicznych, organizacji pozarządowych lub niesformalizowanych grup zadaniowych (samopomocowych),*
- *polegających na pomaganiu jednostkom, rodzinom i społecznościom doświadczającym różnego typu trudności życiowych w odzyskiwaniu poczucia własnej wartości, sprawstwa, przelamywania bezradności, usprawnieniu bądź odzyskiwaniu zdolności społecznego funkcjonowania, zaspokajaniu niezbędnych potrzeb przez odpowiednio dobrane czynności edukacyjne, wspierające, opiekuńcze, ochraniające, rehabilitacyjne, korekcyjne itp., a także*
- *tworzenie warunków potrzebnych do osiągnięcia tych celów.*

Służby społeczne wg B. Szatur-Jaworskiej to *instytucje, zorganizowane grupy, a także pojedyncze osoby realizujące szeroko rozumianą pracę socjalną i inne powiązane z nią formy wsparcia ludzi. Spośród pozostałych podmiotów polityki społecznej wyróżnia je:*

1. *bezpośredni kontakt z osobami korzystającymi z ich usług;*
2. *indywidualizacja celów i metod działania;*
3. *poprzedzanie interwencji diagnozą potrzeb i możliwości jednostek, rodzin i zbiorowości mających być beneficjentami służb społecznych;*
4. *reagowanie w takich sytuacjach, w których zawodzą wypracowane w danym społeczeństwie powszechne procedury zaspokajania potrzeb i rozwiązywania problemów jednostek, rodzin, grup;*
5. *skoncentrowanie na tych potrzebach jednostek, grup i zbiorowości, które są ważne dla ich społecznego funkcjonowania, bycia członkami społeczeństwa.*

*Podstawą wyróżnienia służb społecznych spośród innych podmiotów polityki społecznej jest koniunkcja wszystkich podanych wyżej cech.*

Źródło: Szatur-Jaworska, 2001, 2010; Porowski, 1998.

Rzecz natomiast w tym, że – jak do tej pory – definicje te nie mają zastosowania praktycznego – nie są używane do wyodrębnienia i pełnego opisu właściwego służbom społecznym fragmentu rzeczywistości, admini-

stracyjnej i/lub badawczej inwentaryzacji wchodzących tu w grę praktyk społecznych, zakresienia obszaru(ów) prowadzonych działań i ich wyczerpującej charakterystyki.

Bez wątplenia dostrzeżeniu służb społecznych „w całej pełni” nie sprzyja ich wewnętrzne zróżnicowanie oraz przestrzenne i organizacyjne rozproszenie:

- służby społeczne działają na rzecz bardzo wielu różnych kategorii społecznych, w tym m.in.: ludzi starych, osób z niepełnosprawnością fizyczną lub mentalną i ich rodzin, dzieci pozbawionych właściwej opieki, rodzin problemowych, dzieci i młodzieży niedostosowanej społecznie, osób bezdomnych, bezrobotnych, uzależnionych od alkoholu czy środków psychoaktywnych, byłych więźniów, imigrantów i uchodźców, osób bez lub o niskich dochodach, różnego typu mniejszości itd.;
- są takie służby społeczne, które – w sensie prawno-organizacyjnym – działają samodzielnie, ale są też takie, które świadczą swoje usługi w połączeniu z innymi rodzajami/systemami usług, np. usługami zdrowotnymi lub edukacyjnymi, często działając z nimi „na styku”, co rozmywa granicę między nimi (to np. przypadek wsparcia społecznego dla osób z chorobami psychicznymi, nauki języka kraju pobytu uchodźcy, mieszkań chronionych czy aktywizacji kulturalnej dzieci ze slumsów);
- służby społeczne funkcjonują we wszystkich możliwych trybach: w domu usługobiorcy (np. domowe usługi opiekuńcze), ambulatoryjnie (np. wszelkiego typu poradnie), w trybie półstacjonarnym (np. ośrodki wsparcia, świetlice socjoterapeutyczne, centra integracji społecznej), w trybie stacjonarnym (domy pomocy społecznej, schroniska dla bezdomnych), ale i na ulicy czy w nocnym klubie (tzw. *party work*);
- służby społeczne tworzą kadry o bardzo zróżnicowanych rodzajach wykształcenia i poziomach specjalistycznych zawodowych/profesjonalnych kompetencji; jest tu miejsce zarówno na bardzo wysokie kwalifikacje (np. terapeuci rodzinni), jak i wykonywanie względnie prostych czynności (np. usługi w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego);
- służby społeczne, jak żadne inne, otwarte są na wolontariuszy – nie tylko z przyczyn ekonomicznych, ale przede wszystkim dlatego, że niektóre rodzaje pomocy (np. opieka terminalna) wymagają od osób wspomagających innej motywacji niż zwykła ekonomiczna.

Zasygnalizowane tu zróżnicowanie i rozproszenie służb społecznych wynika w znacznej mierze z ich natury. Należy podkreślić jednak, że dodatkowo wzmacniają je czynniki instytucjonalne. Zauważmy więc, że – po pierwsze – część aktywności służby społecznych co prawda przebiega w wykształconych ramach prawno-organizacyjnych, tyle że tych ram jest kilka: przede wszystkim chodzi tu o system pomocy społecznej, ale także – by wymienić te najważniejsze – edukacji (np. pedagodzy szkolni, poradnictwo psychologiczno-pedagogiczne), ochrony zdrowia (np. terapie uzależnień), wymiaru sprawiedliwości (np. kuratela), a ponadto: a) poza przypadkiem pomocy społecznej, w systemach tych zajmują one pozycje peryferyczne; b) w różnym stopniu systemy te gotowe są na akceptację właściwych służbom społecznym etosu i zasad deontologicznych; c) nie ma wypracowanych reguł i mechanizmów wzajemnej sprawnej kooperacji. Po drugie, część służb społecznych funkcjonuje na swoistych instytucjonalnych polach niczyich (np. reintegracja społeczna i zawodowa, która nie należy ani do pomocy społecznej, ani do służb rynku pracy). Po trzecie wreszcie, są takie aktywności służb społecznych, które mają miejsce w sferach słabo zinstytucjonalizowanych (niektóre usługi/działania organizacji pozarządowych, np. poradnictwo obywatelskie).

W konsekwencji istnienie i działanie służb społecznych jako odrębnej, mającej swą własną tożsamość, dziedziny życia publicznego i polityk publicznych, umyka uwadze nie tylko tzw. opinii publicznej, polityków i decydentów, lecz także samych osób zatrudnionych w służbach społecznych odpłatnie i nieodpłatnie. Nie jest realistyczne w tej sytuacji zakładać, że łatwo wyrobi się w nich świadomość wspólnoty położenia i interesów. Zauważmy jednocześnie, iż owo „ich” obejmuje naprawdę długą listę profesji i paraprofesji, zawodów i parazawodów oraz aktywności (zaangażowań) wolontariackich. Są na niej m.in.: pracownicy socjalni (ogólni, kliniczni, organizatorzy społeczności), terapeuci rodzinni, terapeuci uzależnień, terapeuci zajęciowi, wychowawcy (różnego typu), kuratorzy, doradcy zawodowi, animatorzy kultury, pedagodzy szkolni, asystenci rodziny, rodziny zastępcze i koordynatorzy pieczy zastępczej, trenerzy zatrudnienia wspieranego/socjalnego, asystenci/coachowie osoby bezrobotnej, asystenci osoby niepełnosprawnej, street-workerzy, opiekunki(owie) domowe(i), członkowie grup AA i in.

\*

Zapewne nie bez związku z tym stanem rzeczy pozostaje pojęciowy nieład, jaki występuje w dyskursie o pomaganiu i jego zorganizowanych formach. Kluczowe dlań pojęcia to – oprócz „służb społecznych”, terminu w ciągu ostatnich dwóch–trzech dekad, niestety, nieco zmarginalizowanego – przede wszystkim „pomoc społeczna” i „praca socjalna” (także w wersjach często stosowanych w wypowiedziach ustnych: pomocy społecznej/pracy socjalnej rozumianych „szeroko” lub „wąsko”). Problem w tym, że pojęcia te – przywoływane mniej lub bardziej intencjonalnie jako określenia bliskoznaczne lub wręcz synonimy – często stosowane są wymiennie, mimo iż w istocie są różne. Podkreślmy – służby społeczne to nie to samo, co praca socjalna i nie to samo, co pomoc społeczna.

Mylenie służb społecznych z pracą socjalną wynika zapewne ze szczególnego miejsca, jakie w obrębie rozproszonych i zróżnicowanych służb społecznych zajmuje praca socjalna. Występuje ona w dwóch niejako rolach. W pierwszej roli praca socjalna jest standardową usługą (jedną z wielu, choć na ogół uważaną za usługę o podstawowym znaczeniu) dostarczaną osobom/rodzinom, na rzecz których służby społeczne działają. Może ona wystąpić w formie tzw. praktyki ogólnej albo bardziej zaawansowanej praktyki klinicznej lub praktyki środowiskowej (organizowanie społeczności). W drugiej roli praca socjalna to swoista metasłużba – usługa wykonywana na rzecz/w stosunku do pozostałych usług bezpośrednio oferowanych osobom/rodzinom w potrzebie przez służby społeczne. Chodzi tu bądź o zarządzanie, bądź rozwijanie usług służb społecznych, bądź też udostępnianie i koordynowanie nimi na poziomie poszczególnych konsumentów. Pośród wchodzących w grę ról pracowników socjalnych szczególnie ważna wydaje się rola polegająca na pośredniczeniu między klientami/konsumentami a potrzebnymi im usługami; w swej najbardziej rozwiniętej postaci przyjmuje ona formę *case managementu*.

Z kolei źródłem praktyki utożsamiania służb społecznych z pomocą społeczną jest wspomniany już wcześniej fakt, że to właśnie w jej ramach prawno-organizacyjnych służby społeczne w znacznej mierze funkcjonują. Praktyka ta jest myląca z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze, wyklucza te aktywności, do których dochodzi w ramach innych systemów (o czym też już była mowa). Po drugie – w warunkach polskich – pomoc społeczna to także zasiłki pieniężne, których istota, sens, „logika” i pragmatyka są dalece odmienne niż służb społecznych (o czym będzie dalej).

Niedbałość językowa czyni język dyskursu nieprecyzyjnym (by nie powiedzieć – mętnym). Za pomocą takiego języka nie da się ani uporządko-

wać, ani porządnie opisać odnośnej praktyki społecznej, ani też jej zmieniać (reformować) za pośrednictwem dobrze zaprojektowanych polityk publicznych. Być może mamy tu do czynienia ze swoistym błędnym kołem: nieadekwatny język nie jest w stanie wyrazić wagi problematyki pomagania, w konsekwencji nie trafia ona do agendy polityk publicznych; z kolei gdy jej w tej agendzie nie ma, nie ma też presji na doprecyzowanie języka.

Można jakoś wytłumaczyć sobie, dlaczego opinia publiczna, decydenci i politycy nie dostrzegają i nie doceniają służb społecznych, trudniej – że ciągle nie znajdują one właściwego miejsca w polskiej doktrynie polityki społecznej.

W rozwiniętych *welfare states* służby społeczne jako nowy, autonomiczny i równorzędny wobec innych, system polityki społecznej służący realizacji właściwych sobie, ważnych funkcji społecznych, wyłoniły się na przełomie lat 60. i 70. XX w. Dostrzeżono wówczas wspólną tożsamość szerokiej kategorii działań już prowadzonych, ale instytucjonalnie niezintegrowanych i nieskoordynowanych – usług adresowanych do zróżnicowanych populacji osób i rodzin ze specyficznymi problemami i potrzebami. Ich przedmiotową odrębność uzasadniano następująco (Kameraman, Kahn, 1976):

- służby społeczne są wewnętrznie zróżnicowane, ale istota ich zadań jest bardzo podobna – podejmują zespół w gruncie rzeczy bliskich sobie i społecznie bardzo istotnych zadań, które, co istotne, leżą poza zakresem działania innych zinstytucjonalizowanych systemów – opiekują się, pomagają/wspierają osoby i/lub rodziny doświadczające różnego typu trudności/problemy życiowe;
- służby społeczne działają w sposób zindywidualizowany (spersonalizowany) – są dopasowywane do indywidualnych potrzeb lub okoliczności życiowych usługobiorców;
- oferty służb społecznych nie da się zastąpić ani wsparciem finansowym, ani innymi rodzajami usług, np. zdrowotnymi, edukacyjnymi czy jakimikolwiek innymi;
- w służbach społecznych praca socjalna jest zawodem o znaczeniu centralnym, na takiej samej zasadzie, na jakiej zawody medyczne odgrywają kluczową rolę w opiece zdrowotnej, a nauczyciele – w edukacji; tym niemniej służby społeczne wymagają udziału przedstawicieli także innych zawodów i quasi-zawodów, i to w stopniu licznie przewyższającym udział pracowników socjalnych;
- służby społeczne ze swej istoty działają na rzecz osób i rodzin bez względu na ich status ekonomiczny.



W rozwoju *welfare states* moment dostrzeżenia i uznania służb społecznych można – jak sądzę – traktować jako dopełnienie procesu instytucjonalizacji idei powszechnych, bezwarunkowych praw socjalnych. Oznaczał on jednocześnie ostateczne zerwanie z sięgającą XIX w. tradycją dobroczynności publicznej, która adresowana była tylko do osób/rodzin ubogich i która łączyła – traktowane priorytetowo – wsparcie materialne z – nazwijmy to – wsparciem niematerialnym. Niestety, mimo że w ówczesnej Polsce usługi właściwe służbom społecznym były obecne i świadczone w zakresie wcale niemarginalnym, do ich uznania nie doszło. Wydaje się, że głównym praktycznym refleksem zmian i reorganizacji zachodzących w polityce społecznej krajów Zachodu była decyzja z połowy lat 60. o formalnym wprowadzeniu do katalogu zawodów nowego zawodu pracownika socjalnego, co wiązało się z uruchomieniem odpowiedniego szkolnictwa zawodowego i co dało podstawę, by wkrótce przygotować i rozpocząć wdrażanie rządowego programu rozwoju zawodowej służby socjalnej (tj. zastępowania w działaniach PRL-owskiej pomocy społecznej opiekunów społecznych pracownikami socjalnymi).

Działania podjęte w Polsce w nawiązaniu do obserwowanych w innych krajach procesów autonomizacji służb społecznych i wynikających z nich instytucjonalnych reorganizacji, paradoksalnie przyniosły skutek odwrotny. W istocie bowiem przywiązanie pracy socjalnej do pomocy społecznej potwierdziło obowiązujące w doktrynie polityki społecznej stanowisko, zgodnie z którym wsparcie niematerialne (usługi) udzielane obywatelom nieradzącym sobie z trudnościami życiowymi należy obok zasiłków do zadań pomocy społecznej, która – jako instytucjonalizacja techniki opiekuńczej – stanowi element uzupełniający system zabezpieczenia społecznego.

Co ciekawe, przywoływany tu fragment doktryny polityki społecznej nie zmienił się po dziś dzień, mimo upadku PRL i ogromu następujących po nim przemian. Dla potwierdzenia krótki cytat z podręcznika wydanego w ramach Biblioteki Pracownika Socjalnego: „Terminem pomocy społecznej określa się zaspokajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych osób i rodzin niezdolnych uczynić tego samodzielnie. Tworzą ją system świadczeń pieniężnych, rzeczowych oraz w formie usług. Pomoc społeczna wypełnia luki pozostawione przez inne rodzaje świadczeń, ze względu na ich ograniczony zakres przedmiotowy (rodzaj świadczeń) lub podmiotowy (krąg osób), odgrywając istotną rolę w systemie bezpieczeństwa socjalnego obywateli. Ingeruje wtedy, gdy jednostka lub rodzina nie jest w stanie własnymi siłami przezwyciężyć swego trudnego położenia,

bez względu na to, czy doszło do niego z jej winy, czy też na skutek zdarzeń losowych. [...] 29 listopada 1990 roku Sejm uchwalił nową ustawę o pomocy społecznej, odpowiadającą aktualnym potrzebom i określającą miejsce pomocy społecznej w systemie zabezpieczenia społecznego” (Księżopolski, Magnuszewska-Otulak, Gierszewska, 1996, s. 262–263). Dla porządku wypada dodać, że obecnie obowiązująca ustawa o pomocy społecznej (tj. z 2004 r.) niczego w tym zakresie nie zmieniła.

Zauważmy, że pomoc materialna (zasilki) i pomoc w formie usług (w tym praca socjalna) służą realizacji innych funkcji. Pomoc materialna stanowi istotę funkcji, którą nazwać można kompensacyjno-protekcijną i której sens polega na zapewnieniu środków utrzymania niezbędnych dla zaspokojenia podstawowych potrzeb, tym którzy takich środków nie mają czy też umożliwiających godne warunki życia. Z kolei usługi społeczne wraz z pracą socjalną służą funkcji promocyjno-rozwojowej – nabywaniu/wzmacnianiu zasobów i kompetencji, dzięki którym jednostki i/lub rodziny przeżywające trudności życiowe mogą poprawić swoje funkcjonowanie społeczne, pozycję społeczną i pozycję w społeczności, podnieść jakość życia. O ile funkcja kompensacyjno-protekcyjna bez wątpliwości wpisuje się w porządek zabezpieczenia społecznego, o tyle funkcja promocyjno-rozwojowa – nie (więcej na ten temat patrz: Kaźmierczak, 2014).

Okazuje się, że funkcje te – gdy wpisane są, tak jak w Polsce, we wspólne prawno-organizacyjne ramy pomocy społecznej – trudno, bez szkody dla którejś z nich, pogodzić. Dzieje się tak dlatego, że logika obu funkcji jest zasadniczo odmienna: innym celom służą, innymi reguł działania wymagają, innymi instrumentami (formami pomocy) się posługują. Różni je także zakres, w jakim wymagają one stosowania procedur administracyjnych – ta pierwsza do takiego postępowania na ogół się sprowadza, dla drugiej ma ono znaczenie wtórne, bo w procesie kwalifikowania do pomocy oraz później, w fazie realizacji, inne niż prawno-administracyjne kryteria – przede wszystkim profesjonalne – mają kluczowe znaczenie. Praktyka polskiego systemu pomocy społecznej pokazuje, iż niejako silniejsza jest funkcja kompensacyjno-protekcyjna, która marginalizuje funkcję promocyjno-rozwojową. Prawdę mówiąc, trudno oczekiwać by było inaczej, skoro to właśnie ta funkcja czyni z pomocy społecznej element uzupełniający system zabezpieczenia społecznego.

Funkcja promocyjno-rozwojowa, jak łatwo spostrzec, w gruncie rzeczy realizowana jest nie tylko przez usługi i pracę socjalną świadczone w ramach systemu pomocy społecznej, lecz także przez całość służb społecz-



**TABELA 1.** Charakterystyka kompensacyjno-protekcijnej i promocyjno-rozwojowej funkcji pomocy społecznej

	Kompensacyjno- -protekcijna funkcja pomocy społecznej	Promocyjno-rozwojowa funkcja pomocy społecznej
Cele	zapewnienie godnych warunków życia	samodzielność życiowa i integracja ze środowiskiem
Podstawowe formy pomocy (instrumenty):	podstawowe znaczenie ma pomoc materialna, a usługi ( przede wszystkim o charakterze czysto opiekuńczym) ją uzupełniają	podstawowe znaczenia mają usługi polegające na nabywaniu i/lub wzmacnianiu różnego typu umiejętności adaptacyjnych i zdolności sprawczych, kluczowych z punktu widzenia środowiskowych wymagań stawianych jednostkom, rodzinom i społecznościom przez współczesne społeczeństwo; ich uzupełnieniem może być (ale nie musi) pomoc materialna
Zasada redystrybucji:	selektywność – świadczenia przysługują osobom/rodzinom spełniającym kryterium dochodowe	powszechność – o przyznaniu świadczenie decyduje fakt wystąpienia potrzeb/problemów
Podstawowe procedury na „wejściu do systemu”:	procedury kwalifikacyjne (sprawdzanie warunków życia, w tym przede wszystkim czy kryterium dochodowe jest spełnione) przebiegające w ramach postępowania administracyjnego	procedury diagnostyczne (identyfikacja potrzeb, problemów, zasobów) prowadzone zgodnie z profesjonalną deontologią
Rola odbiorcy świadczeń:	z punktu widzenia celu aktywne współdziałanie odbiorcy świadczeń nie jest konieczne	odbiorca usług jest ich aktywnym współproducentem – od niego w ostateczności zależy skuteczność pomocy
Relacja pomocy:	nie jest konieczne zawiązywanie pomiędzy świadczeniodawcą i świadczeniobiorcą relacji pomocy	usługodawcę i usługobiorcę wiązać musi relacja pomocy jako podstawa ich wzajemnej współpracy

	Kompensacyjno- -protekcjna funkcja pomocy społecznej	Promocyjno-rozwojowa funkcja pomocy społecznej
Skutki uboczne:	nieuniknione – reguły i wymagania kwalifikacyjne: <ul style="list-style-type: none"> <li>• stygmatyzują świadczeniobiorców (przede wszystkim zasiłkobiorców), co wpływa na ich status społeczny i wywołuje postawę roszczeniową (Kaźmierczak, 1998) oraz</li> <li>• zachęcają ich do prowadzenia z „opieką” swoistych „gier o zasiłek”, czego konsekwencją jest wzajemna nieufność i negatywna stereotypizacja</li> </ul>	istnieje zagrożenie pozorowania aktywności przez usługobiorców, gdy relacja pomocy nie zostanie realnie zawiązana i/lub gdy usługodawcy nie przestrzegają reguł profesjonalnej deontologii

Źródło: Kaźmierczak, 2014.

nych. Problem w tym, że, niestety, niezależnie od tego, w jakich układach prawno-organizacyjnych faktycznie działają, zawsze są zmarginalizowane, bo w żadnych z nich nie odgrywają podstawowej roli, w żadnym z nich nie są „u siebie”. Ten stan rzeczy, jak sądzę, już od dawna nie ma racjonalnego uzasadnienia, jedynie wyjaśnienie, że „tak było zawsze” (Kaźmierczak, 2012). Istnieje za to bardzo silny argument na rzecz jego zmiany – zapewnienia służbom społecznym odrębnego miejsca w doktrynie polityki społecznej oraz wprowadzenia rozwiązań instytucjonalnych uwzględniających tę odrębność. Tym argumentem jest oczywiście funkcja promocyjno-rozwojowa, której są wyłącznym wykonawcą. Jeśli zatem zgodzimy się, że współczesne państwo, sprawiedliwe i dobrze urządzone, nie może się bez tej funkcji obejść, musimy też uznać potrzebę reorganizacji instytucjonalnego ładu polityki społecznej. W szczególności niezbędna jest zasadnicza transformacja systemu pomocy społecznej i – nazwijmy to – jego otoczenia. Innymi słowy konieczne są nowe regulacje – nie jedna ustawa, ale kilka, na pewno dwie: o usługach/służbach społecznych i o transferach socjalnych, ale zapewne też inne, m.in. o (re)integracji społecznej i zawodowej i o opiece długoterminowej.

Zmiany, o których tu mowa, same z siebie nie nastąpią – ktoś ich musi chcieć i o nie zabiegać. Siłą tą raczej nie będą użytkownicy służb społecznych, z tych samych zresztą względów, dla których zdecydowali się sięgać po pomoc. Siłą tą muszą się stać sami pracownicy służb społecznych. Wymaga to od nich uświadamiania sobie wspólnoty położenia i interesów jako podstawy integracji i budowy własnego środowiska, aktywnego na scenie publicznej i zdolnego do skutecznego lobbingu.

Małym krokiem w tym kierunku są prezentowane w tym numerze „Pracy Socjalnej” artykuły. Nie tylko bowiem szkicują obszary działania służb społecznych i rodzaje podejmowanych aktywności, ale także sygnalizują kwestie dla nich wspólne: tradycje, z której wyrastają (A. Żukiewicz), kluczowe kompetencje (E. Grudziwska), problemy wewnętrznej i zewnętrznej kooperacji (M. Arczewska), znaczenie zaangażowania użytkowników (E. Flaszynska), związki z innymi systemami usług (K. Wasilewska-Ostrowska), dylematy, przed którymi stoją (T. Kamiński), rolę i potencjał III sektora (E. Bielecka).

Każde z tych opracowań jest wartościowe samo w sobie. Zachęcam jednak, by potraktować je jako pewną całość, w niej bowiem tkwi ich wartość dodana.

## BIBLIOGRAFIA

- Kamerman, S.B., Kahn, A.J. (1976). *Social Services in the United States*. Philadelphia: Temple University Press.
- Kaźmierczak, T. (2012). W cieniu prawa ubogich; o źródłach i rozwoju (praktykowanej w OPS) pracy socjalnej. W: T. Kaźmierczak, M. Rymśza (red.), *W stronę aktywnych służb społecznych. Prace Laboratorium Innowacji Społecznej*, 2. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej.
- Kaźmierczak, T. (2014). O potrzebie końca pomocy społecznej, jaką znamy. *Problemy Polityki Społecznej*, 27(4).
- Książkowski, M., Magnuszewska-Otulak, G., Gierszewska, R. (1998). Zabezpieczenie społeczne. W: A. Rajkiewicz, J. Supińska, M. Książkowski (red.), *Polityka społeczna*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Materiały do studiowania*. Biblioteka Pracownika Socjalnego. Warszawa: Interart.
- Porowski, M. (1998). Służba społeczna – zakres pojęcia. W: W. Kaczyńska (red.), *Etyka służb społecznych*. Warszawa: Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW.
- Szatur-Jaworska, B. (1995). Teoretyczne podstawy pracy socjalnej. W: T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

- Szatur-Jaworska, B. (2001). Służby społeczne. W: B. Rysz-Kowalczyk (red.), *Leksykon polityki społecznej* (s. 192–193). Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Szatur-Jaworska, B. (2006). Kilka uwag o „życiu wewnętrznym” służb społecznych w Polsce. W: A. Rączaszek (red.), *Sześćdziesiąt lat polityki społecznej w Polsce*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Szatur-Jaworska, B. (2010). Służba społeczna, służby społeczne – spojrzenie interdyscyplinarne. W: W. Kaczyńska (red.), *Etyka służb społecznych*, wyd. 2. Warszawa: Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW.